TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POSWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 27. *Rok Czternasty.* NOWEJ SERYI ROK 4ty. *Dnia* 1 *Lipca* 1848 *r.*

Gospodarstwo ogólne.

O przyczynach tamujących należyte rozwijanie się gospodarstwa wiéjskiego.

Historya rolnicza przekonywa, że poczynając od Egiptu, we wszystkich krajach starożytnych, rolnictwo stanowiło główny przedmiot ludzi myślących i rządów.

Grecy i Rzymianie zostawili nam pismienne pomniki o rolnictwie owych czasów; i któż nie zna dzieł Hezyoda, Xenofonta, Katona, Wirgiliusza, Kolumelli, Pliniusza, Palladiusza, którzy w wymownych ustępach przekazali nam pojęcia swego czasu o przemyśle wiejskim.

Idąc za biegiem gospodarstwa wiejskiego, nie można nie zauważyć, że to z wiekiem każdym postępowało naprzód, i stopniowo się rozwijając, wyszło nareszcie z dziedziny prostego rzemiosła, i stało się przemysłem na nauce wspartym. Był czas, w którym zdanie Fizyokratów: że ziemia stanowi jedyne źródło krajowego bogactwa, panowało w ekonomii politycznéj. Rolnictwo uważano za przemysł zasadniczy, a większe lub mniejsze rozwinięcie takowego, stanowiło jakby stopę narodowego bogactwa.

Adam Smith i jego zwolennicy, rozpoznawszy z większą dokładnością zasady, na których się wspierały systemata Fizyokratów i Merkantylistów, odrzucili zdania obu rywalizujących z sobą stronnictw i wskazali właściwe źródło narodowego bogactwa. Gospodarstwo wiejskie uznano za ważny i konieczny przemysł, który jak z jednéj strony zaspokaja pierwsze potrzeby człowieka, tak z drugiéj znowu dostarcza surowego materyału do fabryk i zakładów, które przerabiając te materyały na produkta większéj wartości, oddaje je handlowi, roznoszącemu wyroby takowe po całéj kuli ziemskiéj.

Treść doświadczeń, opartych na ostréj krytyce, jest obecnie wiadomością składającą naukę gospodarstwa wiejskiego, na zasadzie któréj rolnictwo i zostające z niém w związku hodowanie bydła, owiec, koni i inne części wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego, otrzymały daleko więcéj uproszczone i skorsze rozwinięcie się.

Kraj nasz, w stosunku do swéj rozciągłości,

rozmaitości gruntów i klimatów, przy niewielkiéj ludności, jest krajem właściwie rolniczym; z tém wszystkiém, gospodarstwo wiejskie w różnych stronach jest jeszcze w kolebce: a jeśli są wzorowe, w których zachowany system zgodny z duchem czasu, to te są jakby *oazami* w nieprzystępnych stepach.

Szczęściem, że światli ludzie zwrócili uwagę na gospodarstwo wiejskie; chcą się niém zajmować się radykalnie; ale tu następująca przeszkoda:

Obywatele powiększéj części nie zajmują się sami gospodarką; rządców zaś, posiadających do tego potrzebne nauki, nie mamy; sami nie posiadamy zamiłowania, ażeby się oddać temu pożytecznemu zajęciu; nadto, nauki przyrodzone nie są dosyć u nas upowszechnione, a od ich większego lub mniejszego rozwinięcia się, bardzo nam wiele zależy.

Tak więc, nie otrzymawszy dostatecznych wiadomości w tym przedmiocie w szkołach, każdy z nas, chcąc się odznaczyć na polu gospodarstwa wiejskiego, musi wiele poświęcić czasu, i pracy ażeby się obeznać z naukami koniecznemi do tego. Chcesz zrobić doświadczenie, to jest uczynić zapytanie naturze: jakże możesz to czynić, nie znając jéj praw zupełnie?

Główny warunek, aby uczynić postęp w gospodarstwie wiejskiém, zależy na tém: iżby wszystkie jego łożone siły nie wyczerpując się, lecz przeciwnie powiększając, były użyte do pomnożenia dochodu. Jakże to otrzymać?

Wyżéj wspomnieliśmy, że gospodarstwo u nas jest w kolebce, to jest stoi na niskim stopniu rozwinięcia. Cóż jest tego powodem? nie lękając się zarzutów, powiémy, że główny zawiéra się:

1) w braku potrzebnych wiadomości;

2) w niedokładności narzędzi rolniczych;

3) w systemie trzypolowego gospodarstwa.

Roztrząśnijmy każdą z tych części szczegółowo.

1) *Co do braku potrzebnych wiadomości.*

Gospodarz, chcący prowadzić swoją gospodarkę wzorowo, powinien wiedzieć: co jest ziemia? co się rozumie przez dobre jéj obrobienie? jakie środki podaje nauka, ażeby z większą pewnością działać na danym gruncie? jakie gnojenie lub ulepszenie może być właściwe dla tego lub innego gruntu? jakie rośliny mogą być pielęgnowane, stosownie do przymiotu ziemi, ugnojenia i ulepszenia, jak i do położenia miejsca? co jest właściwsze: zbywać produkta w stanie surowym lub w wyrobach mających większą cenę?

Dla poznania gruntu i zasad rolnictwa, potrzeba znać chemię, botanikę, zoologię i fizyologię roślin i zwierząt o tyle, o ile nauki te wchodzą w zakres nauki gospodarstwa wiejskiego; fizyka i meteorologia obznajmiają nas ze zjawiskami klimatów, które są warunkiem płodności gruntu. Na tych to wiadomościach zasadza się i uprawa roli i podniesienie jéj przymiotu i wiadomość, jakie rośliny potrzeba upowszechniać w rolnictwie, oraz jak i jakie zwierzęta utrzymywać należy w danem miejscu; nadto, obeznanie się z miéjscowością przekona, jak obchodzić się należy z wydobywanemi z ziemi produktami; a wiadomości mechaniczne i technologiczne potrzebne są dla tego, ażeby miéć możność, nie popełniając grubych pomyłek, lub nie dając się oszukiwać budującym, urządzać zakłady dla przerabiania otrzymanych z ziemi produktów na większéj wartości rzeczy.

Rzecz na tém zależy, jak to już tyle razy dowiedziono: że człowiek obznajmiony z gospodarstwem wiejskiém, przez naukę jeszcze prędzéj, nim przystąpi do dzieła, pozna to, do czego się brać zamyśla. Jeśli nam powiedzą, że nie potrzeba badania, ale ślepéj wiary i naśladowania porządku już przyjętego, to czyż niepodobna: że tak działając, można zapomnieć wszystkiego, czego nauka i doświadczenie doszły z taką pracą tylu narodów!

A ja z méj strony powtórzę przysięgę G. Wett-

mana: oby natenczas to pióro, które wezmę do ręki dla napisania czego bądź o gospodarstwie wiejskiém, przyrosło do skrzydła gęsiego, z którego jest wyrwane.

Tak więc, nie zwracając uwagi na krzyki przeciw teoryi, która uznaną jest za konieczną we wszystkich oświeconych krajach, nam, należącym do Europy, nie można nie iść za zdaniem powszechnéj opinii.

2) *Niedokładność narzędzi rolniczych.*

Nim powiémy, jakie narzędzia używane są w rolnictwie, zauważemy co znaczy orać?...

Użyć takowego narzędzia, któreby rozrzynało skibę, poderznęło ją i obaliło, lub inaczéj, orać, znaczy: rozerznąć, poderznąć i odwalić. Dla dojścia do tego celu, wiele jest rozlicznych narzędzi używanych w gospodarstwie; lecz wszystkie mniéj więcéj nie są doskonałe dla przyczyn następujących:

a) pierwszym warunkiem dobrego narzędzia jest, aby ono z lekkością zwyciężało przeszkody w gruncie napotykane; dla tego winno być zrobione z dobrego materyału, twardego, jak równie i mocne;

b) kiedy ziemia się rozcina, potrzeba ażeby zarazem podrzynać konieczną część, a nawet jeśli potrzeba, całą roślinną warstwę, tak odwracając, ażeby brózda była zupełnie czystą i nie zasypywała się ziemią, jak się to dzieje z narzędziami teraz używanemi;

c) ażeby człowiek z małą, nieznaczną siłą mógł niém władać, i stosownie do woli gospodarza i za jego wskazaniem narzędzie mogło zagłębiać się w ziemię.

Oto jest, co się tycze pługa i sochy.

Prócz tego, w gospodarstwie używane są brony do rozkruszenia podjętéj warstwy; ale jakie? w istocie żal jest patrzéć na nie, tak są niedbale zrobione!

Zresztą, nie ma co się i dziwić. U nas mała jest liczba gospodarzy, którzyby w zupełności rozumieli co to jest bronowanie; wszyscy myślą, że robota ta potrzebna jest tylko dla zasiania, i nie ma najmniejszego wpływu na grunt. Bolesny przesąd! Bronowanie jest jedną z najważniéjszych robót, rozumie się wtedy, kiedy ono jest dopełnione w swoim czasie i z najomością rzeczy. Rozbronować grunt, to jest rozdrobić go tak, ażeby ziemia stała się zupełnie gotową do przyjęcia powietrza, poddając się najwięcéj na zewnątrz: oto cel bronowania.

Bronowanie następuje w różnym czasie, a mianowicie:

1) Dla zasiewów ozimych:

a) kiedy niszczy się pérz;

b) po powtórném zoraniu;

c) po zasianiu, i

d) na wiosnę po zakryciu ziemi rozdrabia się skorupa na gruncie ozimym brononiem.

2) Dla zasiewów wiosennych: po każdém oraniu i sianiu.

Czyż dla tego, że robota ta dopełnia się bez niewiadomości jest nie ważną? Bynajmniéj, oto używanie do tego brony, są zbyt niedoskonałe; robią je z drzewa lub żelaza, lecz u nas drewniane. Podług naszego zdania jedne i drugie konieczne; lecz te potrzeba robić ze ścisłem wyrachowaniem, tak, aby brona odpowiadała wszelkim warunkom roboty we wszystkich wypadkach stosownie do celu.

Oprócz pługów soch i bron, dla dokładniejszego rozdrobienia gruntu najwłaściwsze są walce; dla wyplenienia dzikich zielsk potrzebne *ekstyrpatory*; dla wyniszczenia korzeni: motyki, widły, słowem wszystkie te narzędzia, skoro są odrobione jak się należy i użyte w swoim czasie, służą do podniesienia gruntu. Fogt, przez samo tylko oranie i obrabianie pól bez nawozu i ulepszenia, podniósł grunt: to jest *factum!*

2) *Systemat trzypolowego gospodarstwa.*

Każdy, kto zamierza brać się do jakiéjbądź rzeczy lub sprawy, uświęconéj przez czas, zawsze

się ryzykuje na ściągnięcie na siebie narzekań; i dla tego, powiedzieć, że system trzypolowego gospodarstwa jest *zły*, niestosowny znaczy obruszyć przeciw sobie wielką liczbę gospodarzy wiejskich. Zarzuty mogą być sprawiedliwe nawet; dla tego, że dotychczas wiele pisano i mówiono u nas o zmianie systematu, lecz bardzo mało robiono prób, a jeśli te i były robione, to bardzo nieskuteczne z téj przyczyny: że często je naśladowano tylko, bez dokładnéj znajomości rzeczy; również każdy, pojąwszy rzecz, nie może zaprzeczyć, aby trzypolowe gospodarstwo mogło w zupełności zadowolić, jako nie zupełnie zgodne z prawami przyrodzenia, które choć w części nam są znane.

Natura przekonywa nas ciągle, że jedne i też same rośliny nie rosną na tém samém miejscu. Wpatrując się w nasze łąki, uważamy, że dzikie zielska podlegają prawu płodozmianu, to jest jedne nikną, drugie je zjawiają, bez żadnéj pomocy ludzkiéj; zrąbane drzewa lasów jeszcze dobitniéj świadczą o prawie płodozmianu. Rozpatrując trzypolowe gospodarstwo, postrzegamy, że obrabiane rośliny, zbyt mało się różniące od siebie co do gatunku, następują jedne po drugich; naprzykład: po życie idzie jęczmień lub owies, albo pszenica jara, albo też żyto jare i t. p., a następnie pérz. Ten pérz, nie będąc obrabianym i wegetując rok jeden, służy tylko do rozkrzewienia zielsk, i dla nie tylko nie przynosi korzyści, ale nadto sprawia złe. Naturalnie, że powierzchownie obrabiane rośliny różnią się między sobą; ale to nie dosyć: trzeba aby rośliny idąc po sobie nie tylko się różniły powierzchownie, lecz aby były oddalone od siebie co do przymiotu. Otóż dla czego pomiędzy dwoma ziarnkami zboża, korzystnie już zasiewać rośliny korzeniaste, strączkowe i soczyste. Tryb, podług którego winny być zasadzane rośliny, był już wskazany przez wielu agronomów, a nam pozostaje tylko powiedzieć, że przy wprowadzeniu innego rodzaju gospodarstwa, gospodarz pilnie powinien zaobserwować grunt i klimat, ażeby porządek zasiewania urządzić jak należy:—jedną zasadę można tu przytoczyć, jakby ukradzione naturze prawo: że między dwoma zasiewami ziarnistemi, powinien być zasiew korzeniasty lub trawny (np. koniczyna).

Bezwątpienia i gospodarstwo trzypolowe może być również dobrze prowadzone; lecz ileż potrzeba starań, które źle są bardzo nadgrodzone. Gnojenie, gnojenie i ciągłe gnojenie, oto co może doprowadzić do znacznych rezultatów, kosztujących wiele pracy i pieniędzy! Wyżéj powiedziano, że główny cel gospodarstwa zależy na tém, ażeby podnieść wszystkie siły roślinne tegoż, nie osłabiając, lecz wzmacniając je; przeto otrzymanie najwięcéj pieniędzy stanowiących czysty dochód, powinno być rezulatem pracy. W tém zapewne wszyscy się zgadzamy. Ależ czy tego można dojść przy trzypolowém gospodarstwie? Oto zapytanie, na które śmiało odpowiémy: nie:

W miejscach, gdzie wiele ziemi i grunt bogaty z przegnojenia, tam gospodarze mają możność pozwalać na dłuższy odpoczynek swojéj ziemi i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, otrzymują znaczne urodzaje, obrabiając pola swoje niedbale; ale Opatrzność, która wszystko mądrze urządziła, często bardzo zsyła nieurodzaje, jakby karę za to, że ludzie chcą korzystać z jéj darów, bez pracy i starań.

I tak, w najżyzniejszych okolicach naszego kraju, często bywają tak nieurodzajne lata, że rolnik nie otrzymuje nawet nasienia przez siebie zasianego. Zkąd to pochodzi? Podług naszego zdania; to jest przyczyna: obok bogatéj ziemi, rolnik zbyt ufa pomocniczym siłom, a jeszcze więcéj sprzyjającéj porze, i dla tego istnieje przesąd: nie ziemia ale lato rodzi. Skiba przerzucona pługiem, do którego częstokroć zaprzęgają do 5 par wołów, obsiewa się, zabronowywa i zostawia na wolę Bożą.

Nic pewniejszego, że powinniśmy ufać w nieograniczonem miłosierdziu Stwórcy, ale i pamiętać obowiązani jesteśmy na Jego przykazanie: «*W pocie czoła twego będziesz pracował na chléb.*»—Grunt

wzbogacony przegnojeniem, przy sprzyjających atmosferycznych okolicznościach, pod wpływem powietrza i deszczów, pulchnieje, korzenie roślin zagłębiają się i rosną pięknie; lecz skoro tylko nastąpi suszą, przytrafiająca się bardzo często tam gdzie nie ma lasów, grunt schnie, skiba staje się nieprzenikliwą dla powietrza jednego z najważniejszych warunków wegetacyi, i roślina ginie. Oto jest los siejby naszéj południowéj i południowo-zachodniéj strefy! Jakże temu zaradzić? Orzcie ziemię starannie, czyńcie głębszą skibę roślinną, a w krótkim czasie otrzymacie błogie rezultaty. Żyłki korzeni zapuszczą się głęboko i roślina stanie się *pogodniestałą*. Skoro część z wierzchnia zacznie wysychać od ciągłéj suszy, korzenie zaczną się zapuszczać coraz głębiéj, i w łonie rozbitéj skiby, znajdą dla siebie dostateczne pożywienie i sok. Zapewne warunek ten wymaga ograniczenia zaorywania, ogrom którego stanowi najważniejszą przeszkodę w udoskonaleniu naszego gospodarstwa; ale za to gospodarz nadrodzi sobie tém, że będzie miał ciągły i większy urodzaj.

W miejscach, gdzie grunt obfity i klimat sprzyjający, przedewszystkiém sieją przenicę jarą, która, przy powszechnym urodzaju, wcale lub bardzo mało wynadgradza prace rolnika; w tych tylko właśnie miejscach zmiana systematu gospodarczego przysporzy niezmiernie wielką korzyść! Mieszkając w krainie gruntów więcéj sprzyjających, można śmiało uprawiać rośliny olejne i inne, które tak wiele kosztują naszych fabrykantów.

Ale mówmy otwarcie. Do zmiany gospodarki, potrzebne są wiadomości, nabycie którego wymaga wiele pracy i poświęcenia się. Gdzież znaleźć takie poświęcenie się? Czyż wiele jest gospodarzy posiadających wszechstronne wiadomości? Większa nas liczba znajduje korzystném chwalić bezwarunkowo swoje, a ganić obce. Zdaje się, że ogólne nasze dążenie do szczęścia rodzin, zależy na tém: ażebyśmy zauważywszy u cudzoziemców coś korzystniejszego, wszelkiemi starali się siłami, danemi człowiekowi, przyswoić to do swego rodzinnego gruntu. Dla tego ośmielamy się dodać, że cała nasza uwaga zwróconą być powinna na to, aby całe wiejskie gospodarstwo otrzymało należyte rozwinięcie, zasadzające się na wiadomościach, które doskonalą ten rodzaj przemysłu, na nieszczęście zbyt powolnie postępujący naprzód. Zostawmy pielęgnowanie drzew morwowych i innych dla tych miejscowości, które wskazane są dla nich przez naturę, i nie przywiązując wartości do bezkorzystnych prób, czynionych nad jedwabnictwem w północnych i wschodnich zimnych strefach, zajmijmy się prostodusznie nabyciem tych wiadomości, które mogą doprowadzić nas do tego, aby bliżéj poznać nasz grunt, klimat, porządne obrobienie pola, ulepszenie tegoż i ugnojenie, ażebyśmy mogli odbywać z większą pewnością siejbę zbóż, których potrzeb i własności jeszcze nie znamy. Opatrzność, rzuciwszy swe dary na powierzchnię kuli ziemskiéj, urządziła granice, które my ludzie dowolnie nazwaliśmy liniami meteorologicznemi. Przestąpić te granice w sprawie aklimatyzowania, nie mamy władzy, i dla tego, zostawiając mieszkańcom południowych i południowo zachodnich stref troski o morwowych i innych drzewach, będziemy siać żyto, pszenicę i inne zboża i rośliny, które są właściwsze dla naszego klimatu (a).

Jan Miklaszewski.

(a) Wszakże wszystkie zboża które uprawiamy, pochodzą pierwiastkowo z Azyi południowéj; zacóżby morwy i jedwabnictwo nie dało się u nas aklimatyzować? Red.

Wychów zwierząt domowych.

O chorobach psów częściéj się zdarzających.

(Na wyraźne żądanie).

Reumatyzm.

Jest to jedna z tych chorób, któréj psy najczęściéj ulegają.

Oznaki. Ta choroba jest albo miejscową lub też ogólną; napada przecież najczęściéj tylko zewnętrzne części ciała, a mianowicie nogi i powstaje nagle; części niądotknięte mniéj więcéj ruchu tracają; chód jest sztywny, każde poruszenie członkiem chorym, a szczególniéj idąc, np. po schodach, sprawia ból aż do skomlenia; to ma także miejsce gdy się członek chory naciska, lub przygina. Jeżeli reumatyzm jest bardzo mocny, wtedy połączają się z nim oznaki gorączki.

Leczenie. Miejsce ciepłe, legowisko miękkie; wewnątrz daje się co 3—4 godziny 1—2 łyżek stołowych oleju, dopóki nie nastąpi częste gnojenie. Części chore naciérać 4—5 razy dziennie, spirytusem kamforowym.

Jeżeli w 3—4 dni nie polepszy się, tedy dawać następującego proszku 3 razy na dzień po łyżeczce od kawy, z pół kwaterki mléka letniego, lub z klejkiem owsianym:

Weź: Emetiku. . . . . 6 granów.
Soli amoniackiéj . . . . ¼ łuta.
Proszku nasienia kopru włoskiego i
Lukrecyi, po . . . . 2 łuty.
Zmieszaj.

Jeżeli reumatyzm tak jest uporczywy, iż żadne środki nie pomagają, wtedy na miejscu chorem zrobić zawłokę i trzymać w ropieniu przez 3—4 tygodni.

Zapalenie gardła.

Oznaki. Pies przestaje jeść, pije mało, lub wcale nie może przełknąć, mocno się ślini, podczas szczekania ma głos ochrapły, krztusi się, jak gdyby się udawił, i w końcu womituje; oczy ma zapalone, jest słaby, smutny, niemal ciągle leży. Okolica krtani mniéj więcéj nabrzmiéwa, a za dotknięciem, nader bolesna: trzyma głowę prosto i sztywnie, oddychanie jest częste i natężone, czasami z mordą otwartą.

Jeżeli zapalenie się wzmaga, i dochodzi do wysokiego stopnia, pies pada na uduszenie w przeciągu jednego lub dwóch dni.

Leczenie. Postawić psa w miejscu ciepłém i suchém; puścić kréw, poczém okolica krtani naciera się trzy lub cztéry razy smarowidłem złożonem z równych części olejku terpentynowego i oliwy; wewnątrz na przeczyszczenie, jeżeli pies może połykać, pół do jednego łuta soli gorzkiéj; prócz tego często enemy z oleju, wody i mydła. Pokarmy płynne, jako: mléko, zupa owsiana, i t. p.

Zapalenie płuc.

Choroba ta napada nagle i zwykle po jakiémkolwiek zaziębieniu.

Oznaki: Pies siedzi niemal ciągle na zadzie, i rzadko się kładzie; oddech, (główne oznaki téj choroby) jest nader przyspieszony i trudny; pies robi mocno bokami; czasami mniéj więcéj często pokaszliwa. Prócz tego, oznaki gorączki zapalnéj; zmniejszony lub żaden apetyt, ociężałość, smętność i t. p.

Leczenie rzadko bywa pomyślnie, ponieważ zwykle choroba zbyt późno się poznaje. Należy krew puścić; trzymać psa w miejscu ciepłém i dawać mu wewnątrz co 3—4 godziny, dopóki umiarkowanie laksowanie nie nastąpi, następujący proszek z pół kwaterką mléka:

Weź: Soli amoniackiéj . . . . . . 5 do 10 granów.
Saletry . . . . 20 —
Soli gorzkiéj . . . . pół łuta.
Zmieszaj.

Poczém, po obudwóch stronach ściany piersiowéj, na objętość spodku od filiżanki, mocno się naciéra maścią następującą:

Weź: Emetyku . . . . ⅛ łuta.
Proszku much hiszpańskich . . . ½ —
Tłuszczu wieprzowego . . . . 2 —
Zmieszaj.

Aby zaś pies nie oblizał téj maści obwięzują się części nasmarowane szmatą; jednakowoż w ten sposób, by uniknąć najmniejszego ciśnienia piersi.

Skoro gwałtowność przypadłości się zmniéjszy, chęć do jadła wróci i t. p., wtedy dawać wewnątrz następujące lekarstwo:

Weź: Siarki złotéj antymonialnéj. 2 do 3 granów.
Lukrecyi . . . . 20 — 30 —
Zmieszaj i dawaj dziennie 2—3 razy z małą ilością mléka.

Pokarm płynny kléisty, jako: mléko słodkie lub kwaśne, klejek owsiany i czasami nieco gotowanéj cielęciny.

Jeżeli zapalenie płuc trwało czas niejaki przed opisaném wyżéj leczeniem, wówczas przeszło po większéj części w wodną puchlinę lub w ropienie; w którym to razie wszelkie środki są daremne.

Homeopatyczne leczenie zapalenia płuc.

Kilka dozów *Aconitum*, a po nich *Bryonii* także parę dozów, znoszą w nader krótkim czasie tę chorobę.

Zapalenie kiszek.

Choroba ta nagle napada.

Oznaki. Pies jest smutny, słaby, szuka miéjsca chłodnego, jest niespokojny, ma wielkie pragnienie, żadnéj chęci do jadła; oczy są zapalone, brzuch gorący i obrzękły; czasami napada krztuszenie a nawet często i womity następują; rzadko ma miejsce biegunka, natomiast częściéj zatwardzenie.

Przyczyny. Najczęściéj zaziębienie, lub otrucie.

Leczenie. Niebezpieczeństwo jest tu wielkie, a pomyślny skutek leczenia rzadki. Oprócz puszczenia krwi, wewnątrz dawać co 2—3 godziny po 1—2 łyżek oliwy; przy zatwardzeniu częste enemy. Pod brzuchem naciéra się co 3—4 godziny smarowidłem złożoném z 1 łuta rozczynu amonii gryzącéj, i 3 łutów oliwy. Pies trzyma się w miejscu bardzo ciepłém, i brzuch obwija mu się szmatą wełnianą. Jeżeli womituje, dawać dziennie 2—3 razy, po 5—10—15 kropli tynktury opium z klejkiem owsianym. W razie biegunki, można również dawać rzeczoną tynkturę opii, zamiast enem.

Pokarm jak w poprzecznéj chorobie; wszelki zaś pokarm słony i korzenny, jest szkodliwy.

Mokrz krwawy.

Oznaki. Mokrz mniéj więcéj z krwią zmieszany; prócz tego i inne przypadłości, podług przyczyn téj choroby; jako: wielka czułość w okolicy nerek, chód zataczający lub sztywny, mianowicie zadem; częste oglądanie na brzuch, zmniejszona chęć do jadła i t. p. Jeżeli choroba trwa długo, pies mocno chudnie i zdycha.

Przyczyny są bardzo różne; a mianowicie uderzenie w okolicę nerek, kamienie nerkowe i pęchérzowe, użycie niektórych substancyj ostrych, zapalenie nerek, lub pęcherza, pękanie małych naczyń krwistych, i t. p.

Często mokrzenie krwią ginie w kilku dniach samo z siebie; inną razą jest ono nie do uleczenia; jak np. gdy się z nim połączają kamienie nerkowe lub pęcherzowe.

Leczenie. Jeżeli mechaniczne obrażenia są przyczyną, robić zimne okładania w okolicy lędźwi i dawać enemy, a na przeczyszczenie pół, do jednego łuta soli glauberskiéj z kwaterką wody. Jeżeli domniemuje się, że substancye ostre są przyczyną, dawać wewnątrz co 2—3 godziny po łyżce oleju. Jeżeli zaś choroba pochodzi z przyczyny nieznanéj, lub téż z osłabienia, dawać co 4—5 godzin, 5—10 do 15 kropli ałunu i tyleż proszku chiny z wodą. Pokarm klejkowaty, niedrażniący.

Dychawica.

Zwyczajnie choroba ta napada tylko psy bardzo opasłe, stare, i niemające dostatecznego ruchu.

Oznaki. Częsty i suchy kaszel, połączony czasami z wyrzuceniem spienionéj flegmy, oddychanie trudne, świszczące i przyśpieszone. W tym stanie pies może żyć rok i dłużéj, bez widocznego uszkodzenia ogólnego stanu zdrowia; w końcu przecież gdy choroba za pomocą stósownych środków, nie minie, przyłącza się gorączka niszcząca, przyczém pies podobnie do szkieletu chudnie, lub téż powstaje wodna puchlinu, a skutkiem onéj śmierć.

Leczenie. Nie zawsze wyleczenie ma miejsce; i to tylko w samém początku choroby. Co pewny okres czasu, np. co 2—3 tygodnie, dawać na przeczyszczenie, lub na womity 1—2 granów emetyku z 10 granami ipekakuany, z pół kwaterką wody. Przytém zwierzę być winno codziennie nieco w ruchu; trzymane w miejscu zdrowém, to jest: ani zbyt wilgotném, ni téż chłodném, ani wreszcie zbyt ciepłém; pokarm nieżyzny w małéj ilości. Jeżeli zwierzę mocno schudło, prócz tego okazują się nabrzmiałości nóg i pod brzuchem, wtedy wszelkie leczenie jest daremnie.

Zatwardzenie.

Pies bardzo często cierpi na zatwardzenie; które powstaje z wielu znanych lub nieznanych przyczyn; a mianowicie u psów mało ruchu mających.

Oznaki. Częste usiłowanie do wydania odchodów; przyczém pies jęczy i skowyczy, jest niespokojny, biega tu i owdzie, trze zadem o ziemię i t. p. Jeżeli zatwardzenie trwa długo, przytém jest zupełne, może wtedy zamienić się w zapalenie kiszek i stać się śmiertelném.

Leczenie. W pomniejszych razach, włożyć w otwór odchodowy czopek z mydła białego, posmarowany olejem; lub téż dawać ciągle enemy z oleju, mydła, soli kuchennéj i wody. Jeżeli to nie pomaga, dać na przeczyszczenie 1—2 łutów soli glauberskiéj z pół kwaterką wody; lub téż co 2—3 godziny 1 do 2 łyżek stołowych oleju z tranem.

(*Dalszy ciąg w nast. nrze*).

Rozmaitości.

Przemiana stokłosy żytnéj w najpiękniejsze żyto.

Wiele już pisano *za i przeciw* przemianie jednéj rośliny w drugą: mimo to, pisma gospodarskie, często nam donoszą o takowém przeistaczaniu się roślin. Obecnie w Tygodniku rol. przem. lwowskim czytamy co następuje:

Winien jestem donieść o doświadczeniu dzisiejszym z przekonania własnego, które miałem za bajeczne, ażeby ze zasianéj stokłosy czystéj, mogło się urodzić jak najpiękniejsze żyto; co tak jest a nie inaczéj. W skutek pożaru, którego doznałem w roku przeszłym i zniszczenia całéj krestencyi w głównym folwarku, nie miałem żadnego gatunku zboża do zasiewów; przeto na drugim folwarku znajdującéj się stokłosy żytniéj czystéj, z roku przeszłego pozostałéj, w ilości ośmiu korcy, kazałem zasiać na gruncie piaskowym, stawiarką podwiezionym tak nazwanym «szczyrku»; z któréj stokłosy zebrałem trzydzieści pięć kóp żyta pięknego bez ziarnka stokłosy, wydającego kopa po korcu obsypanym. A zatém przykład ten służyć może dla każdego gospodarza, nie mającego praktycznego doświadczenia, osiągnienia dorodnego żyta ze stokłosy.

Podleszany 22 Października 1847 r.

M. Toczyski.

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.